Dzisiejszy numer zawiera 6 stron. Cena pojedyńczego egzemplarza 30 fenigów.
№ 10. SOSNOWIEC, niedziela dnia 11 stycznia 1920 roku. Rok XV.

KURJER ZAGŁĘBIA

Dziennik społeczny, polityczny i literacki. Wychodzi codziennie w godzinach rannych.

PRZEDPŁATA. W Sosnowcu kwartalnie Mk. 18,00, miesięcznie 6,00, za odnoszenie do domu — — 1 mk, miesięcznie. — — — — — Poczta w Królestwie kwart. 18,00, — — miesięcznie mk 6.

OGŁOSZENIA. Za jeden wiersz petitu lub jego miejsce na I-ej stronie Mk. 4, w tekście Mk. 5, po tekście — reklamy Mk 2. Nekrologi Mk. 2, Zwyczajne Mk. 1,50. Drobne 30 fenigów za wyraz, najmniej Mk. 2.

Adres Redakcji i Administracji: SOSNOWIEC, ul. Dęblińska Nr. 1.

Adres dla depesz: „KURJER“ — SOSNOWIEC.

Redakcja i Administracja otwarta od 8-ej rano bez przerwy do 7-ej godz. wiecz. W niedziele — — i święta od 9-ej do 11-ej ra — —

Kierownik Literacki J. MACIEJOWSKI.

W sprawach redakcyjnych redaktor przyjmuje interesantów tylko od 12—2 w poł. i od 6—7 w.

PRENUMERATĘ i OGŁOSZENIA przyjmuje Centralna Administracja ogłoszeń Polskiej Prasy prowincjonalnej, Warszawa, Zgoda 1

Ostrzeżenie.

2017

Ostrzega się tutejszą ludność przed opryszkami, którzy, podszywając się pod wywiadowców Post. Wywiad. Nr. 2 w Sosnowcu, samowolnie przeprowadzają rewizje w mieszkaniach prywatnych, w celach rabunkowych. Dotychczas Post. Wywiad. Nr. 2 schwytał w Sosnowcu 3-ch rabusiów, których oddaje pod sąd wojenny. Przeprowadzanie rewizji w mieszkaniach prywatnych odbywać się jedynie za wyraźnym nakazem Post. Wywiad. Nr. 2 w towarzystwie policji. Każdy zainteresowany, winien żądać okazania takowego. W przeciwnym razie natychmiast meldować o każdym podobnym zajściu odnośnym władzom bezpieczeństwa.

Komendant Posterunku Wywiadowczego № 2.

Od Administracji

Sprzedaż pojedyńczych numerów oraz przedpłata na „Kurjer Zagłębia“ na Będzin i okolice załatwia Kantor W. Bykowskiego w Będzinie przy ulicy Małachowskiego Nr. 6.

2006

Wielki przemysł a kultura robotnika.

III.

(m) Wszelka akcja serjo i planowo prowadzona, akcja ideowa, a jeśli chodzi o kulturę robotnika, taką ona być musi, jest związana zawsze z dużym nakładem. Nie może być połowiczną, nie może kuleć, chromać, bo inaczej nie wyda odpowiednich rezultatów. Dla podjęcia więc szerzenia kultury wśród robotników, trzeba by było poważnych sum i jeśli dotąd wielki przemysł z tych czy owych względów nie zdobył się na te sumy, to niezawodnie zdobędzie.

Leży to w podwójnym interesie i społecznym ze stanowiska narodowego i w interesie samego przemysłu. Co innego jest robotnik oświecony, robotnik naprawdę obywatel kraju, zdający sobie sprawę z zadań swego narodu, a co innego ciemny, nie pojmujący najelementarniejszych podstaw bytu narodowego. Co innego jest robotnik, posiadający w całej rozciągłości zaspokojenie swych potrzeb pod każdym względem, a co innego upośledzony i z tego powodu malkontent, nie zadowolony,

Dzisiaj wyczuwamy rozłam między obu stronami, z których ta druga — robotnicy uważają się za pokrzywdzonych. Prawda — że robotnicy nie zawsze obliczają się w swoich żądaniach, że nieraz te żądania przekraczają wszelkie możliwości, że nieraz robotnicy wręcz, nie chcąc rozumieć położenia fabrykanta, stawiają mu bardzo wygórowane żądania, ale właśnie między innemi i to są także symptomata małego wykształcenia, małej kultury robotnika.

Wiele tarć natury ekonomicznej, klasowej mogłoby być usuniętych, gdyby robotnik tak w zakresie fizycznym jak i duchowym pod względem potrzeb kulturalnych był zaspokojony. Oczywiście w granicach możliwych. A granice te przed wojną były dość rozległe. Skurczywszy się w latach wojny, na przyszłość mają duże perspektywy przy unormowaniu się ogólnych warunków. Kładąc nacisk głównie na potrzeby kulturalne robotnika w zakresie duchowym, na podnoszenie robotnika pod względem intelektualnym, pod względem kultury jego uczuć i myśli, wielki przemysł powinien nietylko iść śladami zagranicy, która nas wyprzedziła, ale nawet pójść dalej.

Są trzy zasadnicze drogi, zmierzające do podniesienia kultury wśród robotników. Ochrony i szkoły, książki, broszury i pogadanki, nakoniec prasa, zwłaszcza prasa. Te drogi znane są, w miarę sił i środków wyzyskują je związki i zrzeszenia robotnicze. Ale wszystkie związki, zrzeszenia i partje i te co były przed wojną, i te, które, mogąc powstać, powstały w czasie wojny — nie wiele są wstanie czynić w stosunku do potrzeb, mając środki albo bardzo ograniczone, albo zgoła niedostateczne. Dlatego to na

terenach ośrodków przemysłowach u nas, czy też w centrach umysłowości dużo zrobić w zakresie interesów robotnicych nie podobna.

Instytucje robotnicze są obdłużone, wydawnictwa nie mają odpowiedniego rozmachu, prasa nie spełnia zadań w takim stopniu, jakby spełniać powinna. Opierając się o ciężko zapracowany grosz masy robotniczej, wśród której setki nie pojmują znaczenia, lub nie doceniają, ewentualnie pojmując i doceniając, nie są w możności poprzeć inicjatywy, wysiłków w szerzeniu kultury — każda droga, wiodąca do pogłębiania, do szerzenia kultury — robi dziś wrażenie nieraz szamocącego się w matni.

Wiedzą o tem najlepiej ci, co się tego bezpośrednio dotknęli i dotykają, co znają stosunki w związkach i zrzeszeniach robotniczych, ci, co dla dobra robotnika polskiego pracowali i pracują.

Co nam grozi?

Niedawno podaliśmy wiadomość o utworzeniu się w Ameryce wielkiego towarzystwa, mającego na celu podniesienie potęgi ekonomicznej żydów w Polsce.

Towarzystwo to o kapitale 10 miljonów dolarów ma za zadanie ściśle odbudowanie zrujnowanego handlu żydowskiego w Polsce, Czechach i Rumunji.

Żydzi amerykańscy mają się zwrócić do władz polskich o udzielenie koncesji na kampanję transportową na wielką skalę. To ma być pierwszy krok.

W sprawie tej rozpisuje się już szeroko cała prasa amerykańska — a specjalnie już żydowska — budująca, sobie naturalnie, wiele nadziei na owem towarzystwie.

Należy zawczasu ostrzedz ogół polski przed niebezpieczeństwem, które naprawdę może być groźne. W uchwałach zjazdu mówi się — że owe towarzystwo żydowskie — mające wesprzeć zalew żydowski w Polsce — ma się zwrócić o koncesje do rządu polskiego. I ten masi już dziś wiedzieć, z kim ma do czynienia, aby nie padł ofiarą podstępu. Nie dość jednak na tem. Wiemy, że sprytna finansjera żydowska w Ameryce wykorzysta wszelkie sposoby i środki, aby przeszwarcować kapitały nwe do Polski, by tutaj starać się opasować jaknajwięcej placówek na wszelkich polach pracy.

Baczność zatem!

Baczność!! Tembardziej, że jeszcze z jednej strony grozi nam niebezpieczeństwo. Oto, jak donosi prasa żydowska, w Łodzi i Warszawie odbywa się w tych dniach szereg narad przedstawicieli stronnictw i stowarzyszeń, dla omówienia środków zaradczych przeciw nędzy żydowskiej w Polsce i podniesienia ich dobrobytu. Postanowiono: założyć wielki bank narodowy żydowski, zaciągnąć ogólno-oświatową pożyczkę narodową, zorganizować szereg szkół rękodzielniczych oraz spółek wytwórczych i handlowych. Wielką uwagę zwrócono na obsadzanie żydów na roli.

Baczność więc kupcy i rzemieślnicy polscy! Samoobrona narodowa winna stać się zwartszą i potężniejszą. Rozwijajmy skutecznie i w skupieniu rzemiosło i handel, utrzymujmy stare i stwarzajmy nowe! Tem surowiej zaś piętnujmy również i sprzedawczyków, których zdradziecka działalność może niemałe usługi oddać szykującym się na podbój Polski 10 miljonów dolarów żydowskich, czyli miljardowi marek!!!

„Ich“ robota.

„Rozwój“ donosi: Niezwykłą sensację w tych dniach w Łodzi wywołało aresztowanie w ubiegłą środę wieczorem referenta Wydziału Żywnościowego intendentury wojskowej w Łodzi, porucznika Władysława Kornausa i jego podpomocnika porucznika Gutmana, oraz kierownika urzędu gospodarczego porucznika Jeża, obwinionych o nadużycia służbowe przy dostawach różnych artykułów, jak: ziemniaki, marmolada, ser z pieprzem tureckim, tytuń, siano i t. p.

Nadużycia polegały na wystawianiu fałszywych asygnacji na deputaty oficerskie przy dostawie artykułów. Malwersanci Kornaus i Gutman byli w stałych konszachtach z dostawcami, przeważnie żydami, którzy dostarczali towary w znacznie mniejszej ilości i w najgorszym gatunku, księgach zaś buchalteryjnych wykazywano całkowitą ilość zamówioną. Różnicę w wadze wyrównano piaskiem, kamieniem i t. p.

Rachunki za dostarczone w ten sposób towary wystawiane były według cen, ustalonych przez ministerjum, a sumy wypłacane były z kasy intendantury, na podstawie asygnacji za zadeklarowaną wagę, która była fałszowaną.

W ten sposób wartość towaru w markach, odpowiadająca wadze piasku lub kamieni, przechodziła do kieszeni malwersantów.

Delegowana z Warszawy specjalna komisja, dokonawszy szczegółowej rewizji ksiąg buchalteryjnych w urzędzie gospodarczym przy ulicy Cegielnianej Nr. 18, ustaliła cały szereg fałszerstw i nadużyć, co spowodowało również aresztowanie kierownika tegoż urzędu, porucznika Jeża. — Stwierdzono, że sprawcy nadużyć od dłuższego czasu żyli nad stan, prowadząc życie hulaszcze i trwonili w Łodzi i sąsiednich miastach lekko zdobyte pieniądze.

Aresztowanych, pod silną eskortą przewieziono do Warszawy, a dalsze dochodzenie w tej sprawie przekazano władzom śledczym.

Do tej afery zamieszanych jest kilka osób z pośród mieszkańców Łodzi, mających reprezentację różnych firm handlowych.

Rzeź 40.000 żydów.

Szczegóły o masowych pogromach na południu Rosji.

Na całym południu Rosji ze wszystkich wsi i miasteczek dochodzą wiadomości o masowem mordowaniu żydów, połączonem zwykle z rabunkiem, z gwałceniem dziewczyn i kobiet, nie wyłączając staruszek 60 letnich i 10 letnich dzieci, trupy których po zamordowaniu i znęcaniu się wyrzucano do ustępów.

Wyrznięto już przeszło 40,000 żydów, a mówią, że to tylko początek, że prawdziwy mord rozpocznie się dopiero później.

Oto parę liczb, które przytacza Komitet pomocy dla ofiar pogromu“, zorganizowany przez rosyjski „Czerwony Krzyż“ (który naturalnie nie przytacza danych o pogromach, dokonanych przez bandy armji ochotniczej).

Petlurowcy urządzili 128 pogromów z ogólną liczbą zabitych 15 tysięcy osób. Bandy Sokołowskiego (Radomyśl, okolice Żytomierza) — 62 pogromy, 3 tysiące zabitych. Bandy Zielonowa — 15 pogromów, 2 tysiące zabitych. Bandy Struka (okolice Czernobyla) — 15 pogromów, 1 tysiąc zabitych. Bandy Sokołowa (Humań, Skwira) — 38 pogromów, 2 tysiące zabitych. Bandy Grigorjewa — 40 pogromów, 500 zabitych. Inne bandy — 16 pogromów, 1 tysiąc zabitych. Wojska sowieckie — 13 pogromów, 500 zabitych.

Wszystko to są liczby sprawdzone przez komisje specjalne i protokularnie stwierdzone.

W Kijowie rozgromiono całe ulice — Wasilkowską, Kuźniecną, Marino Błagowieszczańską, Basejną i szereg innych.

Co mają Niemcy dostarczyć Polsce.

Szczegółowe liczby, tyczące się wymiany towarów pomiędzy Niemcami a Polską, ustanowione podczas rokowań berlińskich, przedstawiają się—według „Danziger Neueste Nachrichten z dnia 3 b. m.—jak następuje:

Niemcy mają dostarczyć:

Miesięcznie po 75.000 ton węgla w cenie 120 mk. za tonę, w ciągu 5 miesięcy, co wynosi mk. 450.000.000. Jednorazowo 50,000 ton węgla ze swych zapasów mk. 6.000,000. Pożyczyć na 3 miesiące 5 000 wagonów cystern (do ropy) za opłatą stu marek miesięcznie od cysterny mk. 1 500.000. Pożyczyć 100 lokomotyw i 3,000 wagonów na 150 dni mk. 9,900,000. Czterystu wagonów nawozów azotowych po 1,000 marek za tonę mk. 4,000,000 — Razem mk. 471,400,000.

Polska dostarczy:

5 500,000 centnarów ziemniaków po 16 marek — mk. 88,000 000. 100 000 gęsi po 20 mk.—mk. 2 000,000. 20 000 centn. malasy po 15 mk. — mk. 300 000. 1,000,000 litrów spirytusu po 30 mk.— mk. 30,000 000. Razem mk. 120,300 000.

A zatem przewyżka na korzyść Niemiec wynosi 351,100,000 marek.

Z Górnego Śląska.

O lokal dla urzędników na czas plebiscytu.

NAUEN. (PAT.) (Radjo Pozn.). Ententa zażądała aby w Olsztynie dano jej do dyspozycji na czas plebiscytu, 4 osobne domy w których mieściłoby się 10 mieszkań 2 kasyna, oraz gmach rządowy i prywatny prezesa regencji; pozatem zarządano 20 pomieszczeń i biura w Kwidzyniu rząda Ententa 4-ech osobnych domów w których byłoby 9 mieszkań 2 kasyna 28 pomieszczeń na biura a także na biuro prezesa regencji.

Sąd apelacyjny dla Górnego Śląska.

LYON. (Radjotel. st. warsz.). Komisja niemiecka von Simsona i Leronda połączyły się i przeprowadziły naradę szczegółową w kwestji sądownictwa apelacyjnego dla krajów, które mają być okupowane, w szczególności zaś dla Górnego Śląska Niemcy zaproponowali dla Górnego Śląska sąd apelacyjny, we Wrocławiu, a skoro by sprzymierzeńcy nie przyjęli tej propozycji, — osobną podkomisję trybunału Rzeszy w Lipsku.

JÓZEF MACIEJOWSKI.

Romans Kasztelanki.

POWIEŚĆ HISTORYCZNA.

52) Prawa przedruku zastrzeżone.

XIV.

Czasami życie niesie pieśń cudną, słodką jak marzenia kochanków, zapatrzonych w piękno miłości...

I tworzy chwile czarownych, cudownych snów bezmiernego ukojenia, niosąc ciszę, w bezgwarne ustronia, gdzie może spokojnie trwać wizja szczęścia, nie płoszona zgiełkiem codziennego targowiska, brutalstwa, zachłanności, walki o byt.

To wszystko, co tak niedawno w duszy i sercu Anuty żarzyło się niespokojnie, co jej dawało rozkosz upojną możliwej przyszłości, a jednak łączyło się z bólem, że jej dola tragiczną być może — teraz wionęło, jako te mgły jesienne białe, co to opadają gęstwią na pola i trwają, póki słońce nie wzejdzie. Dusza się pochyliła całkowicie Anuty przed majestatem wielkiego umiłowania, wniknęła w nie powoli, a serce śpiewało jeden hymn radości oblubienicy.

W takich momentach ogarnia niejednych potężna świadomość ogromu dobroci Boga, Stwórcy blasków życiowych, słońca życiowego. Gdzieś uciekają wtedy szare smętne cienie, przepadają kędyś tragedje, zmagania się człowiecze.

Miłość staje się wszechwładną królewną, symbolem wiekuistości, symbolem przecież tak wyraźnym, że nieomal zatracającym zupełnie swą tajnię, tkwiącą we wszechbycie.

Żyła miłością Anuta, niczego nie pragnąc. W przecudny pąk purpurowy rozwinęło się wielkie jej uczucie pod skrzydłami opiekuńczemi pary królewskiej.

Kiedy szczęśliwie dowiózł kasztelankę Chłapowski do stolicy, nie dawszy się spóźnionemu pościgowi pachołków Opalińskiego, Bożewska została mile przyjęta przez oboje królestwo. Jan Kazimierz miłościwie rozkazał opowiedzieć sobie szczegóły pobytu kasztelanki w Sierakowie, a kiedy się dowiedziano, że wojewoda chciał pogwałcić wolę nieboszczyka kasztelana król niepomiernie oburzył się.

— Tylko w Polsce może być podobne bezprawie. Twój ojciec służył nam wiernie. Wejrzymy w twą sprawę — rzekł król łagodnie, kiedy kasztelanka, pochyliwszy się do kolan królewskich, opowiedziała mu wszystko.

— Zamiar jednak wydania przemocą panny zamąż nie tyle jeszcze wzburzył króla, ile szczegółowe opowiadanie wieści przez Chłapowskiego.

Dla rotmistrza wyznaczona była w tym względzie specjalna audjencja w obecności pana marszałka, powinowatego wojewody Łukasza Opalińskiego, którego monarcha darzył zaufaniem, mimo niechęci do Krzysztofa.

— W Sierakowie czyhano na moje życie — skarżył się Chłapowski przed królem, wspominając zajście z Worszyłłą. Pan wojewoda grał w podwójne karty, obiecując mi pannę, byle tym sposobem wciągnąć w swe zamiary, jako przedstawiciela dworskiej partji.

Król zmarszczył czoło. Łagodna, dobrotliwa twarz pokryła się smutkiem.

— Słyszysz marszałku — zwrócił się do Łukasza, który w milczeniu stał obok siedzącego monarchy i ze smutkiem słuchał rotmistrza.

Chłapowski mówił o listach, o zjeździe szlachty, o naradach, o Radziejowskim, o poselstwie do niego, o konszachtach byłego kanclerza ze Szwedem.

— Nie mylisz się, mości rotmistrzu, sądzisz że są w porozumieniu z Radziejowskim?

— Tak z listów wypada. Sprawę jego podniosą na sejmie, zarówno jak i sprawę buław.

— Patrz, marszałku, znów knują przeciw nam, znów zmowy, znów zjazdy.

Zaległo komnatę recepcyjną chwilowe milczenie. Monarcha powstał z fotelu i w głębokiem zamyśleniu przechadzał się, zastanawiając nad relacją rotmistrza. Nagle zwrócił się do Chłapowskiego.

— A więc... to krok do zdrady? Do haniebnej zdrady?

Wojewodzic pochylił się do stóp królewskich.

— Nie mogę rzec tego miłościwy panie, ale...

— Tak myślisz, przyznaj się, taki twój sąd — powiedz?

— Obawiam się tego, miłościwy panie.

— Marszałku, cóż ty na to? Z Radziejowskim konszachty, cóż wy na to!

(d. c. n.).

Ratyfikacja traktatu.

WIEDEN Potwierdza się wiadomość, że ratyfikacja traktatu ze względu na wielość prac nastąpi jutro.

O politykę zagraniczną Polski.

WAGSZAWA W dziennikach warszawskich toczy się żywa polemika w sprawie kompetencji co do polityki zagranicznej. Stronnictwa narodowe domagają się postawienia na jednem z najbliższych posiedzeń Sejmu na porządku dziennym kwestji naszej polityki na Wschodzie, ze względu na ostatnie wypadki w stosunkach międzynarodowych. Wyrażono obawę by Polska nie poniosła szkody przy rozstrzygnięciu tych zagadnień poza Sejmem. Socjaliści bardzo żywo agitują przeciwko prowadzeniu wojny na Wschodzie. Rada delegatów rob. obradowała nad tą sprawą, a poseł Daszyński wygłosił ostrą mowę przeciwko ostatnim krokom na froncie bolszewickim.

Większość sejmowa o polityce zagranicznej.

WARSZAWA. Wczorajsze pisma warszawskie ogłaszają tekst porozumienia w sprawie polityki zagranicznej, stanowiący podstawę utworzenia większości w Sejmie. Tekst ten dotychczas był trzymany w tajemnicy. Brzmi on, jak następuje:

Nie spuszczając z oka niebezpieczeństwa niemieckiego, ani niebezpieczeństwa rekonstrukcji pod wodzą Niemiec reakcyjnej Rosji, rząd Rzeczypospolitej winien wyzyskać najbliższą przyszłość celem ustalenia korzystnych granic zachodnich, oraz celem utrwalenia i rozszerzenia swojego wpływu na Wschodzie, a przedewszystkiem na ziemiach należących dawniej do Polski, a to przez rozszerzenie własnych granic państwowych, lub też przez objęcie tych ziem systemem autonomji lub związków państwowych. W tym celu powinny czynniki dyplomatyczne wyzyskać jak najpełniej istniejące sojusze. Administracja państwowa powinna dążyć konsekwentnie do wprowadzenia na tych obszarach bezpieczeństwa i porządku prawnego, łagodzenia klęsk wojny i pojednania rosyjskiej narodowości z Polską ideą państwową, przy równoczesnem utrzymaniu tam prawa polskich mniejszości narodowych.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę i przyczynili się do uświetnienia przy odprowadzeniu zwłok na miejsce wiecznego spoczynku

ś. † p. 2018

BRONISŁAWA GUCZE

a w szczególności ks. Plenkiewiczowi, p. Naczelnikowi Telegrafu Państwowego w Sosnowcu, p. F. Pietrasińskiemu za słowa pociechy strapionej matce p. Łakocie i wszystkim pp. urzędnikom Telegrafu i Poczty miasta Sosnowca i Będzina z głębi zbolałego serca, składają staropolskie „Bóg zapłać".

RODZINA i NARZECZONA

Stany Zjednoczone bez alkoholu.

WASZYNGTON. (P. A. T). Reuter Najnowszy trybunał uznał sprzedaż piwa, zawierającego więcej, niż 2,75 proc. alkoholu, za nielegalną. Najwyższy trybunał oświadczył następnie, że ustawa, zakazująca używania napojów wyskokowych, nie jest sprzeczna z konstytucją.

Stolica Turcji.

PARYŻ (P.A.T.) (Havas). Temps oświadcza, że sprzymierzeńcy pod naciskiem konieczności politycznych będą zmuszeni zażądać, aby rząd turecki przeniósł się do Azji Mniejszej.

TELEGRAMY.

Telegramy.

Komunikat sztabu generalnego.

(P. A. T.).

WARSZAWA, 10.I 1920.

Front Litewsko-Białoruski: Bolszewicy wprowadzając nowe siły, atakują nasze pozycje na południo wschód od Dynaburga, wszystkie ich usiłowania rozbiły się o męstwo naszych żołnierzy. Na zachód i południe od Połocka oddziały nasze dokonały szeregu śmiałych wypadów rozbijając placówki bolszewików. W drobnych tych akcjach zdobyto 5 kar., maszynowych i wzięto kilkunastu jeńców Na odcinku Poleskim ruch przeciwko bolszewickim wśród miejscowej ludności przybiera coraz większe rozmiary.

Front Wołyński: Bolszewicy w ciągu dnia wczorajszego, ponawiali ataki pod Lubarem, ataki te z wielkimi dla nich stratami odparto.

Z Komisji budżetowo-skarbowej.

WARSZAWA. (PAT). W sprawie obrad komisji budżetowo skarbowej donoszą pisma: Obradom Komisji skarbowo-budżetowej w sprawie relacji koron, przewodniczył poseł Głąbiński, w dyskusji zaznaczył się nastrój niekorzystny dla tendencji Małopolski a to dla zastosowania relacji przedwojennej korony do marki.

Kardynałowie w Warszawie.

WARSZAWA. (PAT) Jak donoszą pisma wbrew zapowiedziom, kardynałowie Dalbor i Kakowski przybyli dziś w południe do Warszawy.

Powrót ks. kardynała Dalbora.

POZNAN. (PAT). Powrót kardynała prymasa d-ra Dalbora z Rzymu nastąpi w przyszłym tygodniu. Do Poznania przybywa ks. kardynał d. 18 b. m. Z okazji tej utworzył się komitet, który zajmie się przyjęciem ks. kardynała.

Pogłoski o okupacji Ukrainy są coraz uporczywsze.

LWOW. Ukraiński „Wpered" donosi, jakoby już było rzeczą zadecydowaną, że Polska okupować będzie całą Ukrainę aż po Dniepr. (Byłoby to potwierdzeniem podanej przez nas wczoraj wiadomości. Przyp. Red.)

Z Rady Najwyższej.

LYON. Radjo. Warsz. W piątek rano odbyło się posiedzenie Rady Najwyższej pod przewodnictwem Clemenceau. W posiedzeniu brali udział Lloyd George i Nitti; przedewszystkiem zajęto się różnymi szczegółami dotyczącymi wymiany not ratyfikacyjnych, oraz wykonania traktatu pokojowego. List który ma być wręczony von Lersnerowi i który ma zawierać decyzje mocarstw sprzymierzonych w sprawie żądania wydania materjałów okrętowych, zostały utrzymane w pierwotnej redakcji i bez jakichkolwiek zmian. Sekretarz generalny Dutasta wyłożył w jakiej treści zarządzenia mają być wydane natychmiast po wejściu w życie traktatu pokojowego przez komisje przygotowującą przeprowadzenie plebiscytu w Szleswiku północnym. Zadecydowano że wydatki spowodowane z funkcjami wysokiej komisji między sojuszniczej na obszarach plebiscytowych obciążą skarb niemiecki jak również wydatki spowodowane przez okupacje wojskową; co się tyczy pierwszego posiedzenia Rady wykonawczej Ligi Narodów, które ma być otwarte na wezwanie Stanów Zjednoczonych, to zdecydowano, że termin posiedzenia zostanie ustalony dopiero później Następnie miała miejsce poufna wymiana opinji w sprawach szczególnie obchodzących Włochów.

O walutę w Gdańsku.

GDANSK. Ze sfer miarodajnych donoszą, iż między przedstawicielem m. Gdańska a Anglją toczą się rokowania w sprawie wprowadzenia tam waluty, gwarantowanej przez Anglję.

Kronika telegraficzna.

— Silny oddział wojsk japońskich wyruszył do Irkucka.

— Z Genewy donoszą, że robotnicy hut na Uralu powstali przeciw bolszewikom.

— W Watykanie zorganizowano szereg prelekcji, poświęconych sprawom bliskiego wschodu i mających na celu torowania drogi do zjednoczenia Kościoła wschodu z Kościołem Rzymsko Katolickim.

— 6 b. m. w Poznaniu sądownictwo b. dzielnicy pruskiej zostało przejęte przez rząd polski.

— Dzienniki donoszą, że pogłoski o zamordowaniu Trockiego okazały się niestety, nieprawdziwe.

Tajne gorzelnie a pożary.

(Koresp. wł. „Kurjera Zagłębia.")

Donoszą nam z Mszczonowa, ziemi Warszawskiej że w środę, 31 grudnia spaliło się tam kilka domów żydowskich i jeden dawnego starosty Mszczonowskiego — P[illegible]mowskiego. Pożar wynikł wskutek podejrzanego wybuchu. Prawdopodobnie z powodu tajnej fabrykacji spirytusu. Jak mówią, w mieście tem znajduje się podobno ni mniej ni więcej tylko 20 gorzelni żydowskich, o czem wie pod bno straż bezpieczeństwa, z której jakiś kilku członków posadzono pod kluczem. Jaki to musi być intratny interes świadczy fakt, że jednemu z obywateli tamtejszych za wynajęcie dla pewnych celów komórki żydzi zaproponowali 800 mk, a nawet skłonni byli dać 1000 mk. miesięcznie, aby tylko zgodził się na... ustawienie tam aparatu gorzelnickiego, przy zachowaniu dyskrecji.

Miasto to przechodziło kilka razy klęskę pożaru. Przed powstaniem 1863 r. spaliła się prawie doszczętnie zachodnia część miasta. Następnie w późniejszych latach spaliły się strona wschodnia i południowa, a wreszcie, w parę lat przed wojną, nawet śródmieście. Obecnie, najstarsze piętrowe kamienice w rynku uległy zniszczeniu. Straż ogniowa dzielnie broniła dobytku i mienia mieszkańców i niedopuściła do rozszerzenia się ognia na sąsiednie budynki drewniane, gęsto zabudowane. Przytem dwie kamienice spaliły się a dwie zostały uszkodzone. Pożar w ten sposób umiejscowiono. Straży należy się uznanie za tak energiczny ratunek, gdyż inaczej ogień zniszczyłby znów czwartą część miasta a wskutek braku mieszkań kilka tysięcy mieszkańców znalazło by się w niemałym kłopocie. Gospodarkę miejską prowadzi się wzorem gospodarki sąsiedniego Grodziska, o której pisała niedawno „Gazeta Por.". Do nowej Rady miejskiej weszło wielu żydów i różnych nie-obywateli o poglądach ultra-socjalistycznych. Za okupantów miasto to było jedynem, które do Rady miejskiej powołało samych chrześcijan. Dziś dzieje się inaczej to też widać skutki tej gospodarki.

Mówią w Sosnowcu...

że z wolności słowa (robienia szkodliwych plotek) bezkarnie korzysta w Zagłębiu pewien niezwykle utalentowany blagier, który co minuta ma coś świeżego do zakomunikowania znajomym. A więc opowiada jednym, że już mamy w Warszawie socjalistyczno-ludowy gabinet, wskutek czego on, przechodzi na komisarza ludowego. To znowu, że już ogłoszono dyktaturę wojskową i t d.

...że kasjerzy biletowi na dworcach kolejowych od Warszawy włącznie do Zagłębia — odznaczają się niezwykle zimną krwią, zmuszając nieobliczalnej długości ogonki oczekujących po godzinnem deptaniu sobie po odciskach i „żołądkowaniu" się aż nazbyt głośnem, czego pp. kasjerzy nie raczą słyszeć, do odchodzenia od kasy bez biletów i rezygnacji z podróży.

Mówią też, że w ciemne noce w pasie granicznym zauważyć się dają osobnicy z tobołami z waliżkami, którzy, gdy tylko zbliżą się do granicy, znikają, albo też wracają wkrótce bez ciężarów, którymi byli obarczeni. Ludność graniczna i straż mówi, że to.. duchy...

DETEKTYW.

OGŁOSZENIE.

2020

Powołując się na zebranie przedstawicieli branży mydlanej w Urzędzie Walki z Lichwą i Spekulacją w Będzinie w dniu 27 listopada 1919 r. i na uchwałę, która zapadła na tymże posiedzeniu, w sprawie nadsyłania w najbliższym czasie szczegółowych kalkulacji, tyczących się wyrobu mydła wraz z oznaczeniem cen w sprzedaży hurtowej i detalicznej, przyjmując 6 mk. funt łoju surowego jako punkt wyjścia, niniejszym zawiadamiamy wszystkich fabrykantów mydła, tak większych jak i mniejszych o mającym odbyć się zebraniu

ostatecznym bez względu na ilość przybyłych osób

w dniu 20 stycznia 1920 r. o godz. 4 i pół po południu w Urzędzie Walki z Lichwą i Spekulacją.

Fabrykanci, którzy do tej pory nie przedstawili jeszcze swoich kalkulacji, zechcą je w dniu zebrania przynieść ze sobą.

P. o. Starosty R. PIWOWAR. Nacz. Oddz. A. BRZOZOWSKI

Państwowy Urząd Zakupu Artykułów Pierwszej Potrzeby Oddział Zagłębia Dąbrowskiego

ogłasza

KONKURS

na dostawę bydła rzeźnego dla Zagłębia Dąbrowskiego, względnie mięsa i żywej trzody na okres roczny w łącznej ilości 350.000 kilogram. żywej wagi miesięcznie.

1) Ilość powyższą pokryć należy połowę mięsem wołowem, połowę żywą trzodą. Tak trzoda, jak i mięso winno być świeże pierwszej jakości, opatrzone stemplem lekarza weterynarji.

2) W ofertach podawać należy ceny na okres dwu-miesięczny. Ceny winny być podane w markach, ilość w kilogramach.

3) Oferty na piśmie składać należy w opieczętowanych kopertach w Biurze Państwowego Urzędu zakupu Art. Pierwszej Potrzeby w Sosnowcu, ul. Małachowskiego Nr. 11, najpóźniej do dn. 17 stycznia r. b. Wszelkich bliższych informacji udziela wyżej wspomniane Biuro w godzinach urzędowych (od 9 rano do 4-ej popołudniu).

4) Przy ofertach składać należy 1 proc. vadium od zadeklarowanej wartości dwumiesięcznej dostawy. Vadium to podlega zwrotowi po ewentualnym odrzuceniu oferty.

5) W razie przyjęcia oferty, vadium, o którem mowa, należy uzupełnić do wysokości 5 proc., sumy zakontraktowania; suma w ten sposób osiągnięta uważana będzie za kaucję, zabezpieczającą ścisłe wykonanie dostawy.

Państwowy Urząd Zakupu Artykułów Pierwszej Potrzeby Oddział w Zagłębiu Dąbrowskim.

2002

Wydawca: ANTONI MAZURKIEWICZ Tłoczono: „KURJERA ZAGŁĘBIA" ul. Dęblińska Nr. 1.

Ku pieśni!

(Chórom Sosn. Szkoły Muzycznej).

Dopóki tchu starcza,
i zapał się szerzy,
nim pierzchnie skrzydlatych snów rój.—
do Czynu, pieśniarze
kochana młodzieży
niech pieśni popłyną jak zdrój!..

Niech chęci nie zbraknie
w wiośnianem Twem gronie,
choć troska Cię zmoże i znój:
niejeden zórz łaknie—
więc lutnie weź w dłonie
w godowy przyoblecz się strój—

I z pieśnią a Czynem,
co słońcem zapłonie,
w świat idąc, w wytrwanie się zbrój:
a rychło wawrzynem
uwieńczą Twe skronie
za pracę!, wysiłki!, za znój!..

Więc naprzód!, pieśniarcza
Ty—nasza młodzieży
gdzie bije żywotnych sił zdrój!.

— — — — — — — — —

Dopóki tchu starcza
i w Jutro całek wierzy—
ku Pieśni!,
lirenkę swą strój!.

Edward Kieniecki.

KRONIKA.

— **Zmniejszenie ilości świąt.** Wezwanie, jakie ogłosiła „Liga pracy", nawołując do zmniejszenia liczby świąt celem spotęgowania naszych zdolności wytwórczych, znalazło pierwszy oddźwięk w zarządzie m. Warszawy.

Magistrat rozważał tę sprawę na posiedzeniu i w zastosowaniu się do nowego kodeksu prawa kanonicznego ustalił, że, poczynając od 1 stycznia 1920 r. będą obserwowane przez magistrat m. st. Warszawy następujące dni świąt kościelnych: wszystkie niedziele w roku, święto Narodzenia J. Chr., Nowego Roku, Trzech Króli, Wniebowstąpienia, Bożego Ciała, Niepokalanego Poczęcia, Wniebowzięcia NMP, Apostołów św. Piotra i Pawła i Wszystkich Świętych.

Wobec tego postanowienia w roku 1920 odbywać się będzie normalna praca instytucji miejskich w następujące dni, które dawniej obserwowano, jako święta: 2 lutego Oczysz. N. P. M., 25 marca Zwiastow. N. M. P., 5 kwietnia II dzień Wielkiej Nocy, 8 maja św. Stanisława 24 maja II dzień Zielonych Świąt i 8 września Narodz. N. M. P.

— **Stow. b. wychowańców warsz. szkoły realnej**, w myśl uchwały kom. organizacyjnej Ogólnego Zjazdu koleż. b. realniaków, przystępując do podstawowych czynności organ. zwraca się do wszystkich kolegów z prośbą „o podanie w jaknajkrótszym czasie swych aresów sekcji adresowej kom. organ. pod adresem: Stow. b. wych. szkoły realnej w Warszawie, skrzynka pocztowa 101. Na miejscu, w sprawie zjazdu, udziela informacji b. realniakom p. Ludwik Piętka (fabryka Huldschińskiego w Sosnowcu).

— **Z posiedzenia RPO.** W dniu 8 bm. odbyło się plenarne posiedzenie Rady Powiatowej Opiekuńczej, na którem, między innymi rozpatrywanemi tam sprawami, uchwalono wypłacić, tytułem zasiłku, dla Rad Miejscowych Opiekuńczych powiatu 20000 mk. z funduszów Min. Zdrowia, oraz mk. 1804 fen. 80, jako pozostałości z kwesty 1918 r. p. b. „Ratujcie dzieci", oprócz tego dla RMO w Łagiszy przyznano jako zapomogę dla pogorzelców mk. 1000.

Szeroko była też omawiana sprawa podjęcia przez Rady Miejscowe Opiekuńcze akcji zbierania funduszu na plebiscyt na G. Śląsku, która wobec tego, że powstały Okręgowy komitet plebiscytowy konkretnych prac dotąd nie rozpoczął, zdecydowana była jedynie zasadniczo. Postanowiono bowiem wejść w ścisły kontakt z powyższym komitetem, celem ujednostajnienia akcji. Wobec wprowadzenia w życie nowego statutu RPO, postanowiono przystąpić do reorganizacji wszystkich Rad w powiecie.

Następne posiedzenie wyznaczono na 11 lutego rb.

— **Przewodnik administracji polskiej.** Pod tym tytułem zaczęło wychodzić w Lublinie nowe pismo miesięczne stawiające sobie za cel fachowe i źródłowe, teoretyczne jak też praktyczne omawianie wszelkich zagadnień organizującej się dziś administracji polskiej. Na czele wydawnictwa stoją: dr. Tadeusz Hilarowicz, prof. uniw. lubelskiego, jako redaktor naczelny i p. Roman Slaski szef Wydziału finansowego magistratu m. Lublina, jako redaktor odpowiedzialny i wydawca. — Zeszyt pierwszy „Przewodnika" przynosi ciekawą treść. Oto one: Od Redakcji. Tadeusz Hilarowicz: O pojęciu biurokratyzmu. Zygmunt Szuster: O stylu urzędowym. Zygmunt Mocarski. O polskiej państw. polityce bibljot. Roman Slaski: Ustawa o samorządzie miejskim. — Kronika. — Sprawozdania. Dział praktyczny.

W sprawach red. zwracać się należy do prof Hilarowicza (Uniw. lub.) lub do p. Romana Slaskiego (magistrat m. Lublina). Administrację prowadzi biuro „Reklama" Lublin, ul. Kościuszki 8. Pod tym adresem skierowywać należy prenumeratę.

Prenumerata roczna 20 mk. (40 kr.) kwartalna 5 mk. (10 kr.), egzemplarz pojedyńczy 2 mk. (4 kor.)

— **Karbid**, sprowadzamy z Małopolski dla Zagłębia, przepłacając go, wskutek kosztów, z jakiemi związana jest dostawa, utrudniona przez komplikacje kolejowe.

Tymczasem znane w Zagłębiu T wo „Elektryczność" w Ząbkowicach, któreby mogłoby być tańszym dostawcą, wskutek braku węgla (!) musiało ograniczyć swą produkcję do minimum, ze szkodą dla tutejszych odbiorców.

Czyż to nie jest godne uwagi?

— **Polski Związek Zawodowy** pracowników przemysłowych i handlowych w Zagłębiu dąbrowskiem przesłał na gwiazdkę żołnierzowi polskiemu na ręce Komitetu opieki nad żołnierzem przy Ministerstwie spraw wojskowych, oprócz składek poprzednio ogłoszonych jeszcze następujące sumy:

1) Od dyrekcji i urzędników T wa Francusko rosyjskiego kor. 345, mk. 980.—

2) Od urzędników kopalni „Mortimer" mk. 253.

3) Od pana dr. M. Żołędzińskiego mk. 50.

4) Od urzędników T wa Fitzner i Gamper w Dąbrowie mk. 114 50.

5) Od urzędników kop. „Jowisz" mk. 319.50.

6) Z kop. „Porąbka", „Karol Józef" mk. 50.

Razem wysłano: koron 345, mk. 1767.00.

Zarząd Związku przytem zaznacza, że w ogłoszonej poprzednio liście ofiarodawców powinno być zamiast „pan Ludomir Bukowiński wpłacił mk. 408", za pośrednictwem pana L. Bukowińskiego wpłacili urzędnicy kop. Władysław i Upadowej mk. 408.

— **Wydział aprowizacyjny magistratu** prosi za naszem pośrednictwem osoby, które wiedzą cokolwiek o niesumienności niektórych rzeźników, ułatwiających zbyt słoniny i mięsa poza obręb miasta, dla celów spekulacyjnych a tem samem powodujących brak i drożyznę takowych w mieście, aby o poszczególnych wypadkach zawiadamiały Magistrat.

W razie udowodnienia niesumienności poszczególnych osobników, zostaną oni pozbawieni prawa sprowadzania nierogacizny i sprzedaży słoniny i mięsa. W interesie ogólnym leży czuwanie wszystkich nad tem przykrem zjawiskiem ogładzania ludności miasta Sądzimy, że ludność sama walczyć będzie z tego rodzaju nieuczciwością spekulantów.

Zamach samobójczy oficera.

SOSNOWIEC. Wczoraj wieczorem w mieszkaniu własnem przy ul. 3 Maja Nr. 20, popełnił krok samobójczy, wystrzeliwszy sobie w skroń z rewolweru, podpor. mil. górnośl. Józef Ostoja—Stonawski.

Przyczyny samobójstwa bliżej nie są nam wiadome, noszą jednak przypuszczalnie charakter służbowy. Denata w stanie przytomnym, broczącego krwią, odwieziono do szpitala. Przy samobójcy znaleziono przygotowaną przezeń depeszę z zawiadomieniem o śmierci.

— **Kursy dla dorosłych analfabetów** powstają w Sosnowcu przy Polskim Związku zawodowym przemysłowo górniczym na Pogoni. Organizacją całkowitą kursów zajął się p. Cybowski, członek wspomnianego Związku.

Zapisy przyjmowane są od dnia dzisiejszego na Pogoni w lokalu Związku (Rysia 3) i w Klubie robotniczym NZR we wtorki, czwartki i soboty od godz. 7 ej wiecz. O dniu rozpoczęcia wykładów nastąpi osobne zawiadomienie.

— **Sklepy w mieście** i przedsiębiorstwa handlowe o ich charakterze, za wyjątkiem cukierń, kawiarń i restauracji, czynne są, na skutek rozporządzenia policyjnego, w myśl uchwały Rady Miejskiej tylko do godziny 7 ej wieczorem.

— **Wykorzystanie naszej rady.** Zaznaczyliśmy niedawno, że plac miejski w Siewierzu zrujnowany przez przejeżdżające z ciężarami wozy stał się trudnym do przejazdu, że należałoby opodatkować przewożących węgiel na rzecz reperacji rynku. Dowiadujemy się, że Rada gminna skorzystała z naszego wniosku, ustanowiła zatwierdzoną opłatę od jednokonnego wozu 50 f., a parokonnego 1 mk.

Koziegłowy również wprowadziły powyższą opłatę, co wpłynie na powiększenie dochodów miejskich.

— **Opłata za świadectwa** przemysłowe i handlowe (patenty) w stosunku do lat ubiegłych niepomiernie wzrosła, co jest powodem niezadowolenia wykupujących je, którzy drogą reklamacji, skierowywanych pod adresem Wydziału skarbowego przy Starostwie Będzińskiem starają się uzyskać zniżkę. Czy reklamacje te będą uwzględnione na razie przesądzać trudno.

— **Stanowisko sekretarzy gminnych.** Wydział powiatowy, dbając o podniesienie znaczenia służbowego sekretarzy gmin, wypracował memorjał do wyższych władz, ażeby sekretarze gmin pobierali nie mniej jak po 850 mk. miesięcznie, mieszkanie, opał, i światło w naturze. Naznaczenie sekretarza gminy zależeć będzie od wydziału powiatowego a nie od rady gminnej. Wypracowano także ustawę, w jakim stosunku będzie stanowisko sekretarza względem wydziału, wójta i rady gminnej.

— **O uszanowanie dni świątecznych.** W Siewierzu są trzy polskie sklepy galanteryjno spożywcze a żydowskich siedem. Żydzi, święcąc sobotę, w niedzielę i święta katolickie, targują od rana do nocy, no i mają kupujących chrześcijan.

Ilościowo przeważająca ludność katolicka dopuszcza do gwałcenia świąt, ponieważ zlekceważono nawoływania do przerwy handlu w święta. Rada gminna postanowiła prosić sejmik powiatowy, ażeby wszystkie sklepy w niedzielę i święta były zamknięte z wyjątkiem półgodzinnego targu od wotywy do sumy. Pierwiastkowe postanowienie Sejmiku spełniono lecz przekonaliśmy się naocznie, że śmiałość i zuchwałość żydów sprzedawców łamie wszelkie postanowienia. Należałoby nałożyć kary na kupujących i sprzedających w dni świąteczne w czasie zakazanym.

— **Teatr H. Czarneckiego.** Dziś teatr czynny będzie dwukrotnie: popoł. po cenach zniżonych „Księżniczka czardasza", wiecz. „Wesoła para". Obie te operetki pod względem humoru prześcigają się nawzajem.

„Róża Stambułu", operetka, która obecnie zdobyła sobie olbrzymie powodzenie w Warszawie, daną będzie na środowem przedstawieniu.

W czwartek premjera „Urlop małżeński", z której próby idą w pełni, pod reżyserją sumiennego artysty p. Winiaszkiewicza.

— **Panna w koszarach** w Będzinie zainteresowała wszystkich, gdyż jak fama niesie, operetka ta, niezmiernie wesoła, doskonale grana przez zespół artystów H. Czarneckiego, cieszy się nadzwyczajnem powodzeniem. To też cukiernia Czerwińskiego sprzedaje bilety raźno, a przedstawienie w nadchodzący poniedziałek, na które naznaczoną jest „Panna w koszarach", zapowiada się doskonale.

— **Z Dąbrowy.** Tow. H. Czarneckiego przyjeżdża w nadchodzący wtorek ze znakomitą operetką „Panna w koszarach". Operetka ta, poprzedzona doskonałemi recenzjami, dzięki znakomitej grze artystów, melodyjności muzyki i arcywesołej treści ściągnie całą Dąbrowę na wtorkowe przedstawienie, na które bilety cukiernia Pietrzaka już sprzedaje.

— **Jasełka.** W niedzielę 11 stycznia rb. w sali Domu wychowawczego przy ul. Zygmunta nr. 5 (dawniej szkoła handlowa) odegrane będą poraz drugi przez dzieci schroniska św. Wincentego a Paulo „Jasełka" w 4-ch akt. ze śpiewami i tańcami. Słowa, muzykę i tańce specjalnie dla schroniska ułożył kierownik F. Adamski. Początek o godz. 5 i pół po poł.

— **„Guwernantka"**, obraz demonstrowany w Sfinksie należy stanowczo do serji najlepszych z szeregu wystawianych w dniach ostatnich. Aczkolwiek akcja rozgrywa się wśród dorosłych, to jednak dużą rolę odgrywa dzieciarnia w piątkę a grają znakomicie, jak starzy, wytrawni aktorzy. Obraz daleki jest od nielogiczności, sensacji i ekscentryczności. Oryginalne pejzaże i pomysły sytuacyjne zasługują również na uwagę.

Z Pogoni.

Byłoby bardzo pożądane, żeby Urząd do walki z lichwą chociaż raz sprawdził, co się dzieje na targu w Pogoni.

Jest u nas już nie podwyższanie cen, lecz jakaś dzika orgja paskarska i faktycznie można tylko życzyć jaknajszybszego zastosowania kary śmierci dla wszystkich paskarzy.

Rzeźnicy na Pogoni nie wstydzą się żądać za 1 f. słoniny mk. 13.00—mk. 15.00 w zależności od tego, czy jest konkurencja lub nie.

Czy już rzeczywiście na paskarzy niema rady i w dalszym ciągu będą bezkarnie ustanawiali codziennie inne ceny? W wiglię Bożego Narodzenia uprz. można było kupić w Będzinie bardzo dobrą cielęcinę po mk. 5.00 za funt, na Pogoni natomiast żądano po mk. 7 50 — 8 00 za f. Dlaczegóż to rzeźnik będziński mógł sprzedawać f. cielęciny o 2.50 mk. taniej, niż pogoński? Przecież będziński rzeźnik nie sprzedawał ze stratą?

Przy sposobności muszę znowu powrócić do poruszanej już w swoim czasie sprawy walki z lichwą.

Otóż w dalszym ciągu utrzymuję w mocy twierdzenie, że tylko najszersza pomoc publiczna może dopiąć celu i dlatego tylko wtedy pomoc ta będzie mogła być udzielona, jeżeli publiczność będzie miała możność szybszego skomunikowania się z Urzędem do walki z lichwą.

W tym celu należy, jak to już kiedyś proponowałem, tworzyć rejonowe obywatelskie komitety i upoważnić ich do samodzielnego występowania w ten sposób, żeby członek takiego komitetu

mógł sporządzać protokuły o wszelkich przestępstwach, mających cechy lichwy.

Członkowie takiego obywatelskiego komitetu powinni stale dyżurować na targach, sprawdzać ceny sprzedażne w sklepach itp.

Chętnych do pracy w tym kierunku znajdzie się wielu.

Elka.

Z Będzina.

+ Niedozwolone zakupy żywności Na drodze do Będzina, począwszy od Sarnowa, szczególniej w dnie targowe, spotkać można falangi żydów przekupniów, zaczepiających i zakupujących od dążących na targ włościanek: nabiał, gęsi, kury i co się da. Handel, handlem a bez patentu? Dlaczego policja nie przyłapie tych specjalistów niespełniania prawa przeciw paskarstwu. Wskutek tego żydowskiego przebiegu narażeni są polacy będzinianie na znaczne nadpłaty za masło, sery i ptactwo. Trzeba, by te przydrożne sprzedaże zostały zniesione.

+ Zjazd wójtowski. W środę, w Będzinie odbył się zjazd wójtów i sołtysów całego powiatu dla złożenia przed p. starostą przysięgi na wierność służby Polskiej Rzeczypospolitej. Aktu tego dopełnił p. R. Piwowar. Było 23 wójtów, najmłodszy wiekiem z Łośnie, lat 31 mający, a najstarszy z Siewierza 66-letni emeryt urzędnik.

Z Siewierza.

Poruszany oddawna przez poważną osobę projekt samoobrony od handlu paskarskiego i wyzysku żydowskiego przez założenie sklepu współdzielczego urzeczywistnił się nareszcie w Siewierzu. Mimo, że przed 8 laty podobnego rodzaju zrzeszenie współdzielcze istniało, jednak, wskutek opieszałości członków zlikwidowano je. Obecnie, dzięki ufności ku projektodawcom i ku innym działaczom rzetelnie z nimi myślacym, ogół mieszkańców Siewierza ochoczo złożył swe oszczędności, wybrał Zarząd, Radę Nadzorczą i postanowiono od Nowego Roku otworzyć handel współdzielczy. Zatwierdzenia współudziałowego stowarzyszenia oczekuje się. Połowa ludności miasteczka wstąpiła do stowarzyszenia. Bodajby wytrwała w zamiarach, gdyż zjawili się żydowscy wójtkowie, którzy za łyżkę soczewicy namawiając współmieszkańców do wycofania swych udziałów, rozsiewając fałszywe wieści i wszelkiemi sposobami paraliżują działalność współdzielczą, przewidują upadek handlowy u niby to najserdeczniejszych, a właściwie u najniebezpieczniejszych pseudo-polaków-judejczyków.

Z Zawiercia.

W niedzielę 21 grudnia 1919 roku o godz. 3 po południu w sali Szkoły Szklarskiej odbyło się zebranie organizacyjne, zwołane przez Towarzystwo Rozwoju Przemysłu, Rzemiosł i Handlu w Zawierciu oraz Ligę Konsumentów.

Posiedzenie zagaił prezes T-wa „Rozwój", p. Władysław Skrzypiński, wyjaśniwszy uprzednio zebranym cel i znaczenie sklepu spożywczego „Kooperatywy Ligi Konsumentów" w dzisiejszych tak krytycznych czasach pod względem aprowizacji tej części ludności Zawiercia, która w fabrykach nie pracuje i jako taka nie korzysta z przywilejów ludności fabrycznej.

Na przewodniczącego jednogłośnie wybrano p. Jana Staniszewskiego, na asesorów p. W. Wolniaka i panią M. Hildebrandową, a na sekretarza p. B. Woźnickiego.

Po odczytaniu porządku dziennego o brzmieniu: 1) Zagajenie zebrania, 2) odczytanie Ustawy, 3) wybór Komitetu Organizacyjnego, 4) wolne wnioski, przystąpiono do punktu 2, to jest do odczytania statutów Stowarzyszenia Spożywczego Kooperatywy Ligi Konsumentów przy Towarzystwie „Rozwój", które po dłuższej dyskusji przyjęte zostały z tą modyfikacją, że wpisowe od członków pobierać się będzie w wysokości 3 mk. a udział wynosić będzie 50 mk.

Nie mogącym wpłacić jednorazowo udziału, Rada Nadzorcza ma prawo rozłożyć na raty płatne z góry, w określonym terminie.

Kolejno przystąpiono do załatwienia 3 punktu porządku dziennego, to jest do wyboru Komitetu Organizacyjnego.

Po przeprowadzeniu tajnego głosowania, powołani do ń zostali: pp. Jan Figiel (28 gł.) Ludwik Mijalski (27). W. Wolniak (23), Szczepan Grzybczyk (20), Dabek (19), Sobota (13), Walczyk (dokooptowany).

Na zastępców: pp Teodor Kaszyński (14 gł.), Marja Hildebrand (13), Zgoda (dokooptowany).

W wolnyck wnioskach, przewodniczący zebrania, p J. Staniszewski, wyjaśniał zebranym idee T-wa „Rozwój" oraz zadania Domu Handlowo Przemysłowego, zarząd którego przyjmuje udziały 500 markowe za pośrednictwem Banku Handlowego i Towarzystwa Pożyczkowo Oszczędnościowego.

W dalszym ciągu przewodniczący wskazywał zebranym na ważność popierania wszelkich polskich placówek już istniejących i otwierania nowych a to w celu ekonomicznego wyzwolenia się narodu polskiego.

P. W. Skrzypiński, prezes T-wa „Rozwój", zachęcał obecnych na zebraniu ze sfery drobnych kupców chrześcian, aby zapisywali się na członków Domu Przemysłowo Handlowego, który właściwie dla tej sfery ludzi powołany został do życia, nadmieniając zarazem, że posiedzenia tego Domu odbywają się w środy o godz. 7 wiecz. w lokalu T-wa „Rozwój" i w tym też czasie każdy z interesowanych zgłosić się może o informację, bądź też dla przeczytania dzienników i czasopism.

Na zakończenie obrad zabrał głos Br. Woźnicki, zwracając się z gorącym apelem do nowowybranego Komitetu, aby przyśpieszył otwarcie Sklepów Spożywczych, mając na względzie u pośledzony odłam społeczeństwa miejscowego pod względem aprowizacji a do którego zaliczyć możemy inteligencję miejscową, drobnych przemysłowców, kupców i rzemieślników.

B. E. W.

Z literatury.

Wacław Berent. „Żywe kamienie", opowieść rybałta. Nakł. Spółki wydawniczej „Ostroja". Poznań, 1919.

Berent jest artystą dużej miary i pisarzem na wskróś oryginalnym. A oryginalnym nie tylko przez metodę kompozycji i język, tak niepodobny do współczesnego języka literackiego, bo przesycony nowotworami — nie zawsze zresztą udanymi i koniecznymi dla wzbogacenia polszczyzny — ale i przez tematy, zamierzenia artystyczne, w których przebija się zawsze dążność do przeniknięcia jakiejś tajemnicy ducha ludzkiego.

W ostatniej swej „opowieści rybałta", przedstawił autor „Próchna" i „Oziminy" świat średniowiecza, świat rycerzy i mnichów, filozofji scholastycznej i sekciarstwa religijnego, świat, z którego narodziły się wyprawy krzyżowe. Bohaterami tego niepowszedniego utworu są wędrowni goliardzi, rybałci, żaki, skoczki, igrcy rozmaitej kategorji, żonglerzy, niedźwiedźcy. W środowisko życia jakiegoś średniowiecznego miasta, życia uregulowanego prawem, moralnością, głoszoną z ambon i czcigodną tradycją, na którą nikt nie waży się podnieść ręki — wpada owa horda igrców, goliardów i rybałtów, która tańczy, śpiewa, opowiada baśni, ogłasza prawdy nieznane, ośmiesza złość, głupotę, obłudne pozory cnoty i gra na lutniach wzruszające ballady i romanse, co nieprzeparcie pociągają białogłowy, zaczynające wbrew gniewom panów mężów wprost szaleć za wszystkiem, co owi dziwni ludzie z sobą przynieśli. To rozpętanie bujności życia i pieśń, ta wolność, ba, swawola nieujarzmionego ducha ludzkiego — to wieczysta i niezmienna rola sztuki w dziejach ludzkości.

Za „żywe kamienie" postawiłem wam — mówi autor — błędnych rycerzy, wędrownych igrców i żaków, oraz „wędrowników wedle ducha". Spełnienie proroctwa średniowiecznego o zwycięstwie ducha Berent radby zwiastować naszemu pokoleniu. A jeśli proroctwo się nie spełni — pozostanie nieprzeparte, niczem nie zabite dążenie, owa wieczna tęsknota i nieprzerwana pielgrzymka drużyny goliardowej, co uparcie i niezachwianie poszukuje Monsalwatu. O nich to mówi autor w ocwołaniu pośmiertnem goliarda:

— Ja goliardus, poeta wędrowny, bez imienia u ludzi, zmarłem tej nocy grzeszną śmiercią włóczęgi — za murami w polu.. I karą męki czyśćcowej umierać będę wciąż, w coraz to innych duszach tułaczych, po wieki szukających szukaniem dośmiertnem, po wieki przez was odtrąconych — w najboleśniejszą godzinę niedopełnień".

Dzieło Berenta roi się od mnóstwa ciekawych, oryginalnie i z plastyką przedstawionych postaci średniowiecza. Są tam sceny i obrazy nieporównane, są rozmowy przeniknięte głębokiem spojrzeniem w głąb duszy ludzkiej i w otchłań rzeczy wiecznych. Rozdziały niektóre, to istne rewelacje w dziedzinie beletrystyki, tematy, których nie dotknęło w ten sposób pióro żadnego autora. „Żywe kamienie" obmyślał i rzeźbił Berent przez lat pięć, gdy zawierucha wojny huczała nad światem. W ciszy pracowni żył z dawno zapadłym w przeszłość światem, który też stanął przed nim barwny, żywy, w uśmiechach wesela lub ponurej grozie wiecznego ludzkiego bólu.

Rzecz nie pisana „łatwo", opracowywana „con amore" ale i z ogromnym nakładem wysiłku twórczego, nie jest też „łatwą" lekturą. Książki Berenta nie pochłonie się w kilku godzinach, jak tę lub ową powieść buduarową. Przeszkodą w tem jest głębokość dzieła Berentowego, nadmiar myśli, które zmuszają do zastanowienia, do dłuższego przetrawienia tej karmy duchowej. A dalsza przeszkoda to język. Chociaż po mistrzowsku stylizowana, średniowieczna i późniejsza polszczyzna, wzbogacona nieprzebranem mnóstwem nowotworów, zniechęci już po kilkunastu kartkach przeciętnego czytelnika, co nie nawykł do tego rodzaju lektury. Bo też nie dla t. zw. „szerokich kół czytających" pisał Berent swe „Żywe kamienie". Popularnym pisarzem nie był i nie będzie. Za wysoko dzierży sztandar czystej sztuki. Szczupłe tylko grono bliskich mu duchem, rozmiłowane w nieśmiertelnem pięknie, w najrozmaitszych jego objawach, odczytywać będzie te karty, proszące się o czcionki gotyckie i barwne inicjały—i nieraz do nich powróci.

—ski

Listy do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

Proszę o łaskawe zamieszczenie na łamach Pańskiego pisma następującego sprostowania:

W numerze 4 tym „Kurjera Zagłębia" z dn. 4. I. 1920 r. ukazał się artykuł p. tyt. „Bal czy zabawa dla młodzieży szkolnej?", w którym ks. Pieńkiewicz czyni zarzuty Zrzeszeniu Kół Samopomocy, jakoby ono organizowało niemoralne zabawy dla młodzieży i to pod protektoratem Gimnazjum Państwowego.

Jako tymczasowy opiekun Zrzeszenia Kół Samopomocy oświadczam, iż Zrzeszenie zabawy tej nie urządzało i proszę równocześnie wszystkich, by przed przedwczesnem rzucaniem oszczerstw na organizacje młodzieży, zechcieli zasięgnąć informacji u źródła.

Sądzę, że dalszych wyjaśnień udzieli ks. Pieńkiewiczowi i interesowanym Kurator Koła Samopocy Gimnazjum Państwowego.

Łączę wyrazy poważania

Dobrowolski Tadeusz
nauczyciel szkół średnich.

Sosnowiec, dn. 4. I. 1920 r.